

Harcerska Akcja Znicz udana

Brojce
Gryfice
Karnice
Płoty
Rewal
Trzebiatów

gazeta gryficka

TYGODNIK W INTERNECIE - www.gazetagryficka.xwp.pl;

e-mail - gazetagryficka@wp.pl

TYGODNIK POWIATOWY Nr 44 (444) Rok IX 7.11.2013 r. Cena 2 zł (w tym 5% VAT) ISSN 1733-6538a

Bili go kilka dni, by wybić mu niepodległość z głowy

Gdy obchodzimy Święto Niepodległości, odwołujemy się zazwyczaj do historii i symboli, a przecież żyją wciąż wśród nas ludzie, którzy o tę niepodległość walczyli i zapłacili za to wysoką cenę.

Jedną z takich osób jest pan Wiktor Sumiński, żyjący skromnie, prawie w zapomnieniu, w Prusimiu, w gminie Resko, w pow. łobeskim.



Za chwilę coś się wydarzy

Nadeszła pierwsza listopadowa niedziela - pogoda tego dnia nie zachwycała: temperatura w granicach 13 st. C., wiatr słaby, niebo pochmurne, stabilne niskie ciśnienie. Taka aura to woda na młyn dla wędkarzy poszukujących szczupaka. Tak więc jedziemy. **Str. 12**



**Technologiczne zestawy
automatyki NICE
w mistrzowskich cenach**

Hurtownia Elektryczna TWN

Nowogard ul. Boh. Warszawy 34

☎ 91 3926922, 694 440 216

www.twn.pl email: nowogard@twn.pl

**Zestaw SPIN21
Zestaw ROBUS600
Zestaw WINGO5000
szczegóły: www.nice.pl**

PROMOCJA



Prof. Kazimierz
Kozłowski w Gryficach

„Kaziu był
zawsze taki
skromny,
cichy, fajny
chłopak...”



Historia w obiektywie

Rodzina
Zawadzkich -
jedna
z pierwszych
w Gryficach



- transport, rozładunek - ogrodzenia betonowe
- pompowanie betonu - podmurówka pod
- bloczki betonowe - ogrodzenia
- pustaki keramzytowe
- stropy Teriva
- nadproża

PROMOCJA !

**- KOMINY SPALINOWE
- MATERIAŁY BUDOWLANE**

ul. Górna 4, NOWOGARD

www.betmix.pl

e-mail: betmixnowogard@wp.pl

tel. 91 392 20 20 • tel. kom. 600418940

TWÓJ PARTNER W BUDOWNICTWIE

Teraz już wpłacają do „Gryflandii”

Starostwo Powiatowe zwiększyło plan wydatków, o kwotę 64 000 zł z przeznaczeniem na bieżącą działalność, w tym 24 tys. zł na opłacenie składek za udział Powiatu w LGD Gryflandia.

Zadna łaska, tym bardziej, że prezesem tej Grupy został starosta Kazimierz Sać.

Tutaj nadmienić należy, że

przew. Komisji Budżetu i Finansów Stanisław Hołubczak z budżetu Gminy Gryfice też przekazał 24 tys. zł jako składkę Gminy do LGD Gryflandia.

Wcześniej zablokował tą kwotę, co paraliżowało działanie Gryflandii. Ale teraz po wyroku Sądu zatwierdzającym nowy Zarząd chętnie pieniądze odblokował i przekazał. MJ

Remont dachu w DPS w Gryficach

Na wniosek dyrektora DPS w Gryficach, Powiat zwiększa plan wydatków w dziale 852 - Pomoc społeczna, w rozdziale 85202 - domy pomocy społecznej, o łączną kwotę 178 861 zł, z przeznaczeniem na bieżącą działalność, w tym 30 tys. zł na adaptację pomieszczeń terapii zajęciowej.

W trakcie posiedzenia Zarząd Powiatu zatwierdził wyniki przeprowadzonych postępowań w trybie zapytania ofertowego na m.in. modernizację dachu w DPS w Gryficach. Ofertę najkorzystniejszą cenowo przedstawiła firma „ABAKUS” Tomasz Bogdaniec z Gryfic, za kwotę 17 210,88 zł brutto. MJ

Apel



Apelujemy do przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów, skarbnika Gminy Gryfice i całej 13. radnych Rady Miejskiej oraz pozostałych radnych - zauważcie wreszcie stan techniczny wejścia do urzędu miejskiego i starostwa. Zarezerwujcie w przyszłym budżecie finansów na remont tego miejsca. Bo ile razy

o tym samym można pisać? Czy w tygodniku mamy przedstawić opinie mieszkańców na ten temat? Zapewniamy, że są bardzo dosadne, m. in. takie, że pieniądze „wywalone” na referendum można było przeznaczyć na tak prozaiczny cel, jak fragmentaryczne położenie nowych płytek na wejściu do urzędu. MJ

Ostatnie grzybki tej jesieni



(GRYFICE) Październik tego roku był ciepły i na spróchniałym pniaku wyrosły sobie ostatnie grzybki tej jesieni. W tym roku grzybów było dużo, ale niestety krótko.

Co stało się w Intermarcche?



Do Redakcji.

Od sześciu lat w każdy piątek miesiąca robię tygodniowe zakupy w Intermarcche przy ulicy Jana Dąbskiego w Gryficach. Od tyłu też lat w tym dyskoncie, kupuję prasę dla całej rodziny, w tym Gazetę Gryficką. 2 listopada br. zdumienie moje wywołał fakt, iż gazety tej nie ma i nie można jej nabyć, ponieważ dotknął ją zakaz sprzedaży w dyskoncie. Na moje pytanie - dlaczego tak się stało, usłyszałem odpowiedź: „No bo nie”.

„No bo nie” może mówić przedszkolak do przedszkolaka, ale nie ekspedientka do człowieka, który od lat jest klientem i jakby nie było wspomaga w ten sposób istnienie marketu. Dodam, że zostawiam w nim całkiem sporą sumę, rodzinę mam liczną, bo 5 osobową. Jeżeli dzisiaj w tym markecie nie mogę nabyć gazety za 2 zł, to znaczy że w dyskoncie tym zaczyna być źle, o ile nie śmiesznie. Śmiesznie dlatego, że rodzą się niezbyt ciekawe pytania do właściciela sklepu np. czy właściciel dyskontu przystąpił do znanego stowarzyszenia trzymającego władzę w powiecie? Czy w dyskoncie tym zatrudnie-

ni zostali ludzie z robót publicznych? Czy właściciel ma nadzieję otrzymać lauru zwanego „Gryficką Regą”, czy właściciel dał się przekonać jakiemuś gryfickiemu kacykowi, żeby Gazetę Gryficką wyrzucił ze sklepu w zamian za jakieś przywileje. Czy tylko tak zwyczajnie po znajomości czy koleśiostwie? Market Intermarcche należy do francuskiej sieci i kierownictwo tego marketu w Gryficach powinno znać hasło rewolucji francuskiej sformułowane 30 czerwca 1793 r., które brzmi w tłumaczeniu na polski: wolność, równość, braterstwo.

Czym mam rozumieć, że w Intermarcche przy ulicy Jana Dąbskiego w Gryficach zadziałały kacykowe układy, a po wolności i równości przeleciał smród? Dla mnie oczywistą sprawą jest, że jeżeli na półki Intermarcche gazeta nie wróci, to ja z przykrością, ale zrezygnuję z jakichkolwiek zakupów w tym markecie, bo nie mogę zgodzić się na to, żeby gryfickie układy obejmowały również sklepy, bo w przyszłości mogą sięgnąć nawet do szafelów miejskich.

Z poważaniem. Joanna R.

ul. Jana Dąbskiego.

Gryfice, 3 listopada 2013 r.

Dane do wiadomości redakcji.

Brojce
Gryfice
Karnice
Ploty
Rewol
Trzebiatów

gazeta gryficka

Gazeta Powiatowa

Redakcja:
Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelny (tel. 504 042 532).

Współpraca:
Maria Jakubowska (tel. 694-664-745).

Reklama: (tel. 512 138 349).

Adres redakcji:
72-300 Gryfice, ul. Wałowa 8/7,
E-mail: gazetagryficka@wp.pl

Wydawca: Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6, tel./fax (91) 3973730; e-mail: wppp1@wp.pl; NIP 859-001-19-30; Konto: 72 1020 2847 0000 1502 0067 0927

Nakład: 1000 egz.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.

Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik łobeski”, „tygodnik pojezierza drawskiego”, „Więści świdwińskie”.

DRUK: WPPP - Łobez.

Dwa auta w rowie



(GRYFICE) 2.11.2013r. o godz. 15.34 do Stanowiska Kierowania Komendanta Powiatowego PSP w Gryficach wpłynęła informacja o wypadku samochodowym na drodze powiatowej nr 136, między Rotnowem, a Wyszoborem.

Samochody osobowe Fiata Brava i Mercedes 190 zjechały do rowu (Fiat Brava zatrzymał się na dachu). Jedna osoba została zabrana przez PRM do gryfickiego szpitala. W działaniach brały udział 2 zastępy z JRG PSP Gryfice, PRM oraz Policja. (psp)

Rewal dokończy wąskotorówkę

(REWAL) Dodatkowe 2,5 miliona złotych otrzyma gmina Rewal na dokończenie rewitalizacji zabytkowej linii Nadmorskiej Kolei Wąskotorowej.

Środki pochodzą z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2007-2013. Uroczyste podpisanie aneksu do umowy, z udziałem marszałka Województwa Zachodniopomorskiego Olgierda Geblewicza i wójta Rewala Roberta Skraburskiego, nastąpiło w ponie-

dzialek, 28 października br. Zakończenie inwestycji przewidziano wprawdzie na wrzesień 2014 roku, ale jak zapowiedział wójt Rewala, kolei, która przeszła już pierwsze testy, powinna ruszyć pełną parą w maju następnego roku.

Całkowity koszt zadania wyniesie blisko 51 milionów złotych, z czego dofinansowanie w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2007-2013 to kwota prawie 15,5 miliona złotych. (r)

Policja ostrzega i radzi

Uwaga na oszustów „na wnuczka”!

Ostrzegamy mieszkańców powiatu gryfickiego, szczególnie osoby starsze oraz opiekunów osób starszych przed oszustami usiłującymi wyłudzić pieniądze, podszywającymi się za członków rodziny.

Zazwyczaj zaczyna się tak. Odbieramy telefon, a rozmówca pyta, czy go poznajemy. Podaje się za członka rodziny, najczęściej przedstawia się jako wnuczek i nakłania do udzielenia pożyczki pieniężnej na różne, przeważnie bardzo pilne wydatki np. na opłacenie operacji, zakup drogiego leku, wykupienie się z aresztu, na zakup samochodu itp.

Bywa też tak, że oszust przedstawia się jako najlepszy przyjaciel naszego krewnego. Pamiętajmy, że osoba dzwoniąca potrafi tak pokierować rozmową, że ofiara sama udziela przestępcy informacji, które ten później wykorzystuje, aby lepiej wejść w rolę „wnuczka” i ostatecznie wyłudzić pieniądze. Po odbiór pożyczonych pieniędzy, z reguły po nie-

długim okresie czasu, zgłaszają się już inne, zupełnie nieznanne osoby, wskazane przez domniemanych członków rodziny. Bywa też tak, że oszuści przedstawiają się jako najlepsi przyjaciele naszego krewnego i proszą o pilne przelanie pieniędzy przekazem. Ofiary swoje wybierają książki telefoniczne.

Sygnaly o takich próbach wyłudzenia pieniędzy do dyżurnego Komendy Powiatowej Policji w Gryficach napływają od minionego wtorku. W jednym z przypadków mieszkanka Gryfic padła ofiarą oszusta i straciła 9 tys. złotych.

Apelujemy o ostrożność i rozważę! Po takim telefonie najlepiej zadzwonić na numer alarmowy 997 lub 112. Policjanci sprawdzą będą każdy taki sygnał. Pamiętajmy, że tylko nasza czujność i dystans do przekazywanych informacji spowodują, iż nie staniemy się kolejną ofiarą oszusta i nie stracimy oszczędności. (kp)

Wieczornica z okazji Święta Niepodległości w bibliotece

(GRYFICE) Miejska Biblioteka Publiczna w Gryficach i Szkolne Koło Miłośników Ziemi Gryfickiej

przy Gimnazjum nr 1 im. Żołnierzy Armii Krajowej w Gryficach zapraszają wszystkich mieszkańców do udziału w Wieczornicy patriotycznej z okazji Święta Niepodległości w dniu 8.11.2013r., o godz. 16.00, w czytelni głównej MBP. M. Franek

Ogłoszenie o licytacji

Informuję, że Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Gryficach ul Armii Krajowej 3, 72-300 Gryfice tel. 91 3844623 www.komornik.net będzie przeprowadzał licytację nieruchomości położonej w miejscowości Natolewice 27 gm. Płoty koło Gryfic w województwie Zachodniopomorskim w dniu 04.12.2013. Nieruchomość stanowi działka o pow. 302 mkw. i budynek mieszkalny o powierzchni użytkowej 165,43 mkw. **Cena wywoławcza nieruchomości to 146 667 zł.** Wszelkie informacje można uzyskać dzwoniąc do kancelarii komorniczej pod wyżej podany numer, bądź na stronie internetowej kancelarii.

WYPOŻYCZALNIA RUSZTOWAŃ i sprzętu budowlanego

Łabuń Wielki 9, 72-315 Resko
Tel. 506 - 159 - 344

Oferujemy:

- rusztowania elewacyjne
- zagęszczarka do utwardzania gruntu
- młoty wyburzeniowe
- przyczepy samochodowe, lawety
- wibratory do betonu
- inne elektronarzędzia niezbędne na budowie

WYNAJMĘ LOKAL

pow. 140 mkw. 2 piętro - poddasze.

Gryfice - centrum
na działalność biurową
ul. Niepodległości 63

Tel. 605 421 308

SKUP PIŁ

**NIESPRAWNYCH
ZATARTYCH
STIHL, HUSQVARNA
CENA 100 ZŁ
TEL. 721 668 245
DOJAZD DO KLIENTA**

AUTO - CZĘŚCI

ZAKŁAD KASACJI SAMOCHODÓW



ul. Ks. Stanisława Rusa 7, 72-300 Gryfice
tel. 91 384 66 11, tel. 509 307 661

wydajemy zaświadczenia do wyrejestrowania

PLACIMY ZA DOSTARCZONE SAMOCHODY, ZAPEWNIAMY TRANSPORT
NIE RYZYKUJ KARY! SKASUJ SAMOCHÓD LEGALNIE!

KURSY OCHRONY

w Trzebiatowie
od 20.11.2013 r.

Tel. 668 151 221, 501 776 592.

Wystawa: Wyklęci



(GRYFICE) W holu Gryfickiego Domu Kultury i w Galerii Brama ekspozowana jest wystawa pn. „Boha-

ter wyklęty”, zorganizowana przez gryfickich harcerzy i druha Pawła Kamińskiego. Zapraszamy. (m)

Rada Osiedla nr 3 konsultuje

(GRYFICE) Rada Osiedla nr 3 w Gryficach na ostatnim posiedzeniu zdecydowała o przeprowadzeniu konsultacji społecznych na temat przyszłości terenu starego kortu tenisowego przy stadionie Sparty.

Rada prosi o pisemne propozycje dotyczące zagospodarowania tego terenu na adres: Rada Osiedla nr 3, 72-300 Gryfice, ul. Sportowa 15. Propozycje można przesłać także na adres naszej redakcji. O powyższym poinformował nas przewodniczący rady Czesław Marzec.

Red. Bodajże w 2010 r., tuż przed wyborami do samorządu, na starym kortie tenisowym i przyległym do niego terenie został zorganizowany tzw. festyn rodzinny dla wszystkich, choć głównie dotyczył mieszkańców Osiedla XXX-lecia PRL. Naszym kordzie w ceglany pyle ówczesny wiceburmistrz Tomasz Mal-

czewski - spec. ds. sportu, zorganizował turniej piłki nożnej dla przedшкоłaków, pierwszoklasistów itd. Sam w tym pyle biegał w roli sędziego. Po turnieju radosnym dla dzieci, obiecywał, że w tym miejscu jeśli nie nastąpi reaktywacja kortu, to będzie boisko bez ceglano-miała, ale boisko z normalną nawierzchnią, przeznaczone wyłącznie dla dzieci.

Po wyborach został radnym i dodatkowo przewodniczącym Komisji Kultury Edukacji i Sportu. O kordzie zapomniał, o boisku również. Choć mógł zrobić wiele, ponieważ należy do 13. radnych - zaradnych. Niestety nie zrobił nic i teraz mieszkańcy osiedla mają zdecydować, co dalej z tym kortem.

Niech decydują, byle szybko, jeszcze rok do ponownych wyborów samorządowych, radni z 13. chętnie wykażą się pomocą finansową z budżetu gminy, wszak oni o nim decydują. (m)

Uzupełniają ubytki w nawierzchni



(GRYFICE) Zarząd Dróg Powiatowych nie musi obawiać się braku pracy. Na powiatowych ulicach naszego miasta zawsze praca się znajduje. A to naprawia „wylażące” kostki granitu w jednym miejscu, by po interwencji przechodniów przejść dalej i kolejne ubytki na przejściach dla pieszych czy jezdni uzupełniać.



Na zdjęciu panowie z ZDP zajmują się ponownym wbijaniem kostek granitu na przejściu dla pieszych.

Jakieś pięćdziesiąt metrów dalej,

naprzeciw bloku nr 1 przy ul. Młyńskiej zapada się chodnik przy zejściu na pasy z granitu. Miejsce to polecamy uwadze ZDP w Gryficach. MJ

Budują halę sportową w Płotach

Radni powiatu na sesji 25 października podjęli uchwałę w sprawie udzielenia pomocy finansowej innej jednostce samorządu terytorialnego, czyli Gminie Płoty.

Tym samym udzielili Gminie Płoty dotację celową na wydatki majątkowe w kwocie 2,5 mln zł, z przeznaczeniem na dofinansowanie realizacji inwestycji pn. „Budowa Regionalnego Ośrodka Sportowo-Rekreacyjnego w Płotach - Etap III - Budowa hali sportowo-widowiskowej”.

W uzasadnieniu uchwały m.in. napisano, iż przedmiotowe przedsięwzięcie „jest największą i najbardziej kosztowną inwestycją kubaturową realizowaną w swojej historii przez płotowski samorząd oraz jako ośrodek regionalny, posiadać będzie

największe ponadlokalne oddziaływanie na terenie Powiatu Gryfickiego. Przedmiotowa inwestycja jest szczególnie ważna dla gminy, ponieważ będzie stanowić o atrakcyjności miasta w powiązaniu z remontem Nowego Zamku w Płotach”.

Red. Czy nastąpi detronizacja hali sportowo-widowiskowej w Gryficach, skoro ośrodek w Płotach będzie miał ponadlokalne oddziaływanie? Tak może być, chociażby z tej racji, że w Płotach od lat organizowane są zawody Ludowych Zespołów Sportowych. Po zakończeniu inwestycji Gmina Płoty będzie mogła organizować zawody na szczeblu europejskim. W tym zdaniu nie ma cienia ironii, bo sport w Płotach ma dobrych organizatorów i ludzi z pasją.

Redakcja Gazety Gryfickiej
Gryfice, ul. Wałowa 8/7

Tel. 694-664-745, email: gazetagryficka@wp.pl

REKLAMA w gazecie: tel. 512 138 349

www.wppp.vel.pl

XXXVI sesja Rady Powiatu Gryfickiego

Powiatowe Centrum Marketingu i Rozwoju Gospodarczego sprawozdaje

(GRYFICE) Sesja Rady Powiatu odbyła się 25 października w sali konferencyjnej Powiatu.

Przyjęto sprawozdanie z działalności Powiatowego Centrum Marketingu, Rozwoju Gospodarczego i Integracji Europejskiej za 2012 r., z którego wynika, że zakres działalności Centrum obejmuje:

- I. Zadania z zakresu Kultury i Ochrony Dziedzictwa Narodowego,
- II. Działania z zakresu Sportu i Kultury Fizycznej,
- III. Promocja Powiatu Gryfickiego.

I. Działalność z zakresu Kultury i Ochrony Dziedzictwa Narodowego odbywa się na dwóch płaszczyznach:

1. Realizacja zadań własnych: i tak pierwszym zadaniem własnym, to Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, i tu ciekawostka - na WOŚP powiat sfinansował zakup artykułów dziecięcych.

Pytanie - od kiedy to Owsiak zbiera artykuły dziecięce? Owsiak interesuje kasa, a nie artykuły. Poza tym od początku istnienia tej Orkiestry w Gryficach jej organizacją i zbieraniem datków zajmuje się Przemysław Kubalica i ostatnio gryficcy harcerze pod wodzą dh. Pawła Kamińskiego.

2. Powiatowy Turniej Gier Komputerowych DELETE 2012.

3. Powiatowe Targi Edukacyjne - kwiecień. Na targi nie została zaproszona młodzież i szkoły prywatnej z obawy przed tym, że młodzież gimnazjalna może wybrać naukę w szkołach prywatnych. Ale młodzież z gimnazjów na terenie powiatu nie wykazała nawet minimalnego zainteresowania targami. To była „klapa” organizacyjna - niestety.

4. Dożynki powiatowe - wrzesień. Na których - jak wynika ze sprawozdania - „olbrzymim zainteresowaniem cieszył się pieczony prosiak i grochówka serwowana przez Starostę Powiatu”.

5. Dzień Dziecka dla dzieci z Domu dla Dzieci w Gryficach.

No i jeszcze był ogłoszony konkurs fotograficzny. Tylko zdjęć ni-

gdzie nie widać. Być może konkurs był tylko ogłoszony.

I ostatnia ciekawostka ze sprawozdania dotycząca współorganizacji zadań z dziedziny kultury polegającej na wsparciu finansowym i organizacyjnym części przedsięwzięcia z zakresu kultury:

Gmina Gryfice: Bałtycki Festiwal Ognia.

Był taki, to fakt. Organizowany przez wiceburmistrza Przemysława Kowalewskiego przy współpracy ks. Sylwestra Marculi, który przy okazji zorganizował Jarmark św. Gawła zarabiając na wynajmie miejsc pod stragany jarmarkowe. Przemysław Kowalewski nie przeprowadził jednak Bałtyckiego Festiwalu Ognia, ponieważ wcześniej został zwolniony z funkcji wiceburmistrza i w tym czasie należał do grona bezrobotnych.

Współpraca Powiatu z Gminą Trzebiatów, a właściwie Trzebiatowskim Ośrodkiem Kultury, to współorganizacja:

- Seminarium Naukowego - Pomorskie Spotkania,

- Krajobraz malowany tęczą - rzeczywistość, którą warto ocalić od zapomnienia,

Festiwal Pieśni Chrześcijańskiej „Cecyliada”.

Gmina Płoty, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury

- Konkurs Poezji i Prozy Krajów Anglojęzycznych.

Bez współpracy z PCMRGiE pozostały gminy: Brojce, Karnice i Rewal.

W ramach zadań własnych było jeszcze sfinansowanie usługi gastronomicznej z racji Powiatowych Obchodów Dnia Nauczyciela, zakup wiązanek na powiatowe obchody *Dni Niepodległości* (Dzień Niepodległości jest jeden - 11 listopada).

Jeszcze były mikołajki w szpitalu i w Domu Dziecka w Gryficach, na które powiat przygotował słodycze i upominki pozyskane od sponsorów.

Odprawy i nagrody w DPS

(JAROMIN) Dom Pomocy Społecznej w Jaromieniu, na wniosek dyrektora, otrzyma na bieżącą działal-

ność kwotę 329.800 zł oraz 42.631 zł z przeznaczeniem na odprawy i nagrody jubileuszowe. (r)

Rega zarasta



Rega zarasta w zastraszającym tempie, niski stan wody uwidacznia zwalisko gruzu i kamieni w korycie Regi na jej zakolu przy błoniach. Zwiędłe sitowie sięga prawie od brzegu do brzegu. To kiedyś było atrakcyjne miejsce Gryfic.

Jeżeli służby nie zajmą się pogłębieniem koryta rzeki, jeżeli nie zostaną usunięte worków ze żwirem po byłej grobli, zbudowanej na potrzeby remontu jazu, to w tym miejscu przy błoniach będziemy mieli śmierdzący staw, a nie górską rzekę. MJ

Stan finansów Powiatu Gryfickiego

(GRYFICE) Na XXXVI sesji Rady Powiatu Gryfickiego wprowadzono zmiany w budżecie Powiatu na 2013 rok.

1. Ustalono dochody budżetu w wysokości: 80 701 912,50 zł z tego,

- 1) Dochody bieżące - 74.835.921 zł
- 2) Dochody majątkowe - 5.865.991 zł

2. Ustalono wydatki budżetu w wysokości - 84.437.580 zł

- 1) Wydatki bieżące - 75.196.101 zł
- 2) Wydatki majątkowe - 9.241.479 zł

Wprowadzone zmiany, to zwiększone dochody o kwotę - 735.393 zł, a wydatki zwiększone o kwotę - 972.886 zł.

W wyniku wprowadzenia zmian deficyt budżetu wynosi 3.735.668 zł i zostanie pokryty z wolnych środków i z pożyczki. (m)

Wyrok

Sąd Rejonowy II Wydział Karny w Gryficach wyrokiem z dnia 07.10.2013r. Sygn. akt II K 699/13 skazał

Marcina Janiszewskiego

na karę grzywny 40 stawek dziennych po 20,00 zł stawka dzienna oraz orzeczone nawiazkę na rzecz Polskiego Związku Wędkarskiego w Szczecinie w wysokości 2490,90 zł, podanie wyroku do publicznej wiadomości i przepadek dowodu rzeczowego za to, że:

dnia 3 marca 2013r. w rejonie miejscowości Grabowo gm. Kamień Pomorski, w wodach śródlądowych rzeki Świniec, dzierżawionych przez Polski Związek Wędkarski, poławiał ryby narzędziem kaleczącym, czyn działający na szkodę Polskiego Związku Wędkarskiego Okręg w Szczecinie, to jest o czyn z art. 27 c ust. 1 pkt. 4 Ustawy o rybactwie śródlądowym z dnia 18 kwietnia 1995r. (Dz.U. 2009r. Nr 189, poz. 1471).

Prof. Kazimierz Kozłowski w Gryficach

„Kaziu był zawsze taki skromny, cichy, fajny chłopak...”

(GRYFICE) Gimnazjum nr 2 im. Mikołaja Kopernika w Gryficach w środę, 30 października, odwiedził prof. dr hab. Kazimierz Kozłowski, autor monografii „Pomorze Zachodnie w latach 1945-2010”, syntezy powojennej historii Pomorza Zachodniego, wydanej w 2012 roku.

Pierwsza książka na ten temat znalazła się w księgarniach w 2007 r. pt. „Pomorze Zachodnie w sześćdziesięciolecie. Społeczeństwo-władza-gospodarka-kultura”. Jednak prof. dr hab. Kazimierz Kozłowski to przede wszystkim dawny nauczyciel odwiedzanej po latach placówki i wychowawca wielu pokoleń gryficzian.

Spotkanie odbyło się w bibliotece szkoły z okazji 50-lecia pracy zawodowej dostojnego gościa. Dyrektor Sławomir Czerniak, była pani dyrektor dawnej Szkoły Podstawowej nr 2 w Gryficach, pani Władysława Zdancewicz, koleżanki z ówczesnego grona pedagogicznego, przyjaciel Pana Profesora Andrzej Czerniecki z małżonką, przedstawiciel Burmistrza Gryfic - doradca do spraw oświaty Roman Łobożewicz, oczekiwali przyjazdu swojego kolegi z

wielką niecierpliwością. Jak powiedział podczas powitania dyrektor Gimnazjum, Profesor wyraził chęć odwiedzenia szkoły i spotkania z bliskimi osobami, przy okazji także przekazania swoich książek znajomym, szkole i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gryficach.

- W 1966 zaczęliśmy zakładać harcerstwo w naszym regionie. Jeździliśmy na wspólne obozy wędrownicze. To były bardzo sympatyczne czasy nie tylko dla mnie, ale i dla tu obecnych. Wspaniały kolega. Jego błyskotliwa kariera zawodowa, olbrzymi dorobek sprawiają, że jesteśmy z Niego bardzo dumni. Zawsze czuł się gryficzanie i jest najbardziej znanym mieszkańcem naszego miasta, który stąd się wywodzi - powiedział przyjaciel Pana Profesora, Andrzej Czerniecki.

- To był zawsze taki skromny, cichy, fajny chłopak. Kiedy tu zaczął pracę, to udostępniłam mu moje mieszkanie, a sama poszłam do koleżanki. Takie to były czasy. Później Kaziu wyjechał do Szczecina i te nasze kontakty były coraz rzadsze. Ale nigdy nie przestaliśmy interesować się, jak mu się wiedzie - dodała pani Czesława Wyszomirska.

Na straży bezpieczeństwa



(GRYFICE) Policjanci z Powiatowej Komendy Policji strzegli naszego bezpieczeństwa w Dniu Wszystkich Świętych. Była dyscyplina, po-

rzątek i na pewno bezpiecznie w okolicach gryfickich cmentarzy. I za to społeczeństwo gminy Gryfice dziękuje. Takie głosy przekazujemy. (r)



- Jako nauczyciel był wzorowy pod każdym względem i lubiany przez młodzież. Ceniony przez dyrekcję szkoły, wśród rodziców miał bardzo dobrą opinię, każdy z nich chciał, aby jego dziecko trafiło do klasy Pana Kazimierza - wspomina była pani dyrektor placówki, Władysława Zdancewicz.

Mimo upływu lat, goście i dostojny jubilat znowu świetnie czuli się w swoim towarzystwie. Wspomnienia, zabawne anegdoty, refleksje z tamtych lat, pytania o losy kolegów i koleżanek, odniesienia do czasów współczesnych zdominowały czas wizyty.

Profesor urodził się w 1942 r. To historyk, archiwista, politolog. Przez wiele lat dyrektor Archiwum Państwowego w Szczecinie. Aktualnie kieruje Zakładem Historii Spo-

łecznej i Badań Regionalnych oraz Studium Doktoranckim w Instytucie Politologii i Europeistyki Uniwersytetu Szczecińskiego. Jest autorem kilku tomów źródeł oraz biografii liderów życia społecznego regionu, a także szeregu monografii, w których przybliży czytelnikowi dzieje Polski, Pomorza, procesów historycznych od 1945 roku po czasy współczesne. Jest niekwestionowanym autorytetem dla wielu badaczy historii i cenionym wśród studentów wykładowcą.

Narzekamy na brak autorytetów. Rozejrzyjmy się i zauważmy, jak wielu ludzi z naszego otoczenia na to miano zasługuje. Profesor doktor habilitowany Kazimierz Kozłowski na pewno jest w tym gronie, a spotkanie po latach z pewnością przejdzie do historii szkół.

Magdalena Halak

Redakcja Gazety Gryfickiej
Gryfice, ul. Wałowa 8/7

Tel. 694-664-745, email: gazetagryficka@wp.pl

Ogłoszenie można nadać emailem: wppp1@wp.pl

(wpłata na konto)
PKO BP Oddział 1 w Łobzie
72 1020 2847 0000 1502 0067 0927

MIESZKANIA

Powiat łobeski

Odnajmę mieszkanie w Dalnie, 70 mkw., bez czynszowe, własne o.c., garaż, podwórko. Tel. 726 041 197

Sprzedam mieszkanie M2 w Łobzie, ul. Kościuszki 12/1, z osobnym wejściem. Tel. 501 343 040.

Łobez – centrum sprzedam mieszkanie 3 pokojowe 48 mkw., IV piętro, okna PCV, panele. Cena 116 tys. zł. Tel. 532 563 549.

BIZNES

Powiat gryficki

Sprzedam sklep spożywczy w Płotach (Jagiellonów 30), w pełni wyposażony. Atrakcyjna cena 15.000 zł. Tel. 669 060 659.

MOTORYZACJA

Kupię skuter marki ZUMICO OS z 2008 r. Tel. 601-583-788.

NIERUCHOMOŚCI

Powiat gryficki

Sprzedam działkę o pow. 1734 mkw. Borzyszewo. Tel. 785-200-900.

Powiat łobeski

Sprzedam dom w Łobzie przy ul. Chrobrego, pow. użytkowa 120 mkw., działka pow. 480 mkw., 4 pokoje, kuchnia, łazienka, garderoba. Dom ocieplony, c.o. tradycyjne i gazowe. Garaż. Cena 460 tys. zł. Tel. 516 078 456.

Wynajmę jeden z dwóch lokali użytkowych przy ul. Obrońców Stalingradu w Łobzie o pow. 83 mkw. i 62 mkw. Tel. 696 371 082

ROLNICTWO

Kurki nioski 17 tyg. i 19. tyg. Tel. 501-057-385.

GARAŻE, WIATY BLASZANE, DOWÓZ GRATIS, MONTAŻ. Tel. 598 334 536, 605 286 058, 661 953 331. PRODUCENT GOSTAL PRZECHLEWO. U nas najtaniej

USŁUGI

Powiat łobeski

Glazura, terakota, malowanie, szpachlowanie, regipsy itp. Tel. 690 989 273

Kompleksowe wykańczanie wnętrz, duże doświadczenie, tanio i solidnie, tel. 500-860-076.

Tłumacz przysięgły języka niemieckiego: Łobez, ul. Warcista-wa 2 (Os. Książąt Pomorskich). Tel. 505 972 167.

Powiat świdwiński

Rzuc palenie – wystarczy 1 zabieg: nerwice, depresje, alergie, nadwaga. Gabinet Świdwin, tel. 880 400 739.

Region

Tłumacz przysięgły j. francuskiego. Kołobrzeg. Tel. 094 3521058 , 694 667 941.

INNE

Powiat łobeski

Przyjmę czysty gruz – Przemysław. Tel. 507 893 890.

PRACA

Region

Praca w Niemczech – Opiekunki Osób Starszych, wyjazdy od razu, pełna organizacja wyjazdu, atrakcyjne zarobki. Tel. 666 096 761, 666 096 774

Opiekunki do osób starszych w Niemczech, legalne zarobki do 1350 euro na miesiąc, mile widziana znajomość niemieckiego. Tel. 799-30-11-77

Bohnhorst InterHANDEL
...jedyne sąsiady partner w handlu zbożami

Kupujemy pszenicę paszową i konsumpcyjną, pszenżyto, jęczmień, żyto, owies, kukurydzę, rzepak, łubin, bobik, peluszkę, groch oraz słonecznik.

Sami odbieramy, konkurencyjne ceny, szybka płatność!
Pelen pakiet ubezpieczeń rolnych!

Bohnhorst Interhandel Sp. z o.o.
Tel. 91 43 57 720, 91 43 141 43.

KUPON OGŁOSZEŃ DROBNYCH

1																				
2																				
3																				
4																				
5																				
6																				
7																				
8																				
9																				

Zlecający.....

Adres.....

Liczba linii..... Cena..... Ilość emisji..... Cena łączna..... Data pierwszej emisji.....

RUBRYKI

- NIERUCHOMOŚCI
- MIESZKANIA
- MOTORYZACJA
- INNE
- PRACA
- NAUKA

Cena linijki ogłoszenia:

- druk zwykły..... 1 zł
- druk **pogrubiony**... 1,50 zł

USŁUGI

Cena linijki ogłoszenia:

- druk zwykły..... 2 zł + VAT
- druk **pogrubiony**... 2,50 zł +VAT

właściwe zaznaczyć

11 listopada - Święto Niepodległości

Bili go kilka dni, by wybić mu

Gdy obchodzimy Święto Niepodległości, odwołujemy się zazwyczaj do historii i symboli, a przecież żyją wciąż wśród nas ludzie, którzy o tę niepodległość walczyli i zapłacili za to wysoką cenę. Jedną z takich osób jest pan Wiktor Sumiński, żyjący skromnie, prawie w zapomnieniu, w Prusimiu, w gminie Resko, w pow. łobeskim.

- Jak się rzucili na mnie, tłukli jak wściekły. Prawdopodobnie uderzył mnie któryś magazynkiem od automatu. Chlusnęła krew i szef tej bandy kazał zaprzestać. - opowiada pan Wiktor o biciu w Urzędzie Bezpieczeństwa i pokazuje sporą bliznę na policzku.

Ma 92 lata. Słabo słyszy, posługuje się aparatem. Żona Zyta również schorowana, prawie głucha. Poznali się późno. Długo był kawalerem, później odsiedział 10 lat za udział w Ruchu Oporu Armii Krajowej. Poznał żonę po przyjeździe na Ziemię Odzyskaną, w Resku, w latach 60., gdy już pracował w Prusimiu. Żona pochodzi ze Stanisławowskiego. O Kresowianach mówi, że to dobrzy ludzie, bo pomagają innym. Mu też pomogli. Tak jak Adam Borzobohy z Nowogródzkiego, który ściągnął go na te ziemie. Wcześniej razem siedzieli w więzieniu. To kolejna barwna postać w historii Ziemi Reskiej, a więc i Łobeskiej i Pomorskiej. Kompletnie tu nieznana, więc i tę postać przypominam.

Nauczyciele byli patriotami

Pan Wiktor Sumiński urodził się w 1921 r. w Koszelówce, w gminie Łąck, powiat Gostynin (ob. Płock), wtedy było to województwo warszawskie, później płockie, obecnie mazowieckie. Ojciec był bednarzem, mieli dziewięcioro dzieci, Wiktor był najmłodszym. Ojciec kupił ziemię i sam postawił dom. Wiktor ukończył cztery klasy, bo jak mówi - w pobliżu nie było szkół. To efekt sięgającego tu zaboru rosyjskiego, w którym likwidowano polskie szkoły i polską mowę. Urodził się w 1921 roku, a więc w raczkującej dopiero Niepodległej. Wspomina, że nauczyciele byli wielkimi patriotami i w takim duchu ich uczyli. Rodzice również. Pamięta pogrzeb Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dla jednych wojna się skończyła, dla nas nie

Gdy wybuchła wojna, bracia już w październiku 1939 roku zaangażo-

wali się w konspirację. Nie robili akcji, ale utrzymywali kontakty, przekazywali bibułę, byli w gotowości.

- Chłopaki jak wrócili po wojnie, to nie złożyli broni i nie ujawnili się, bo wojna dla jednych się skończyła, ale nie dla wszystkich, bo dla nas nie, trzeba było walczyć z bolszewikami - mówi.

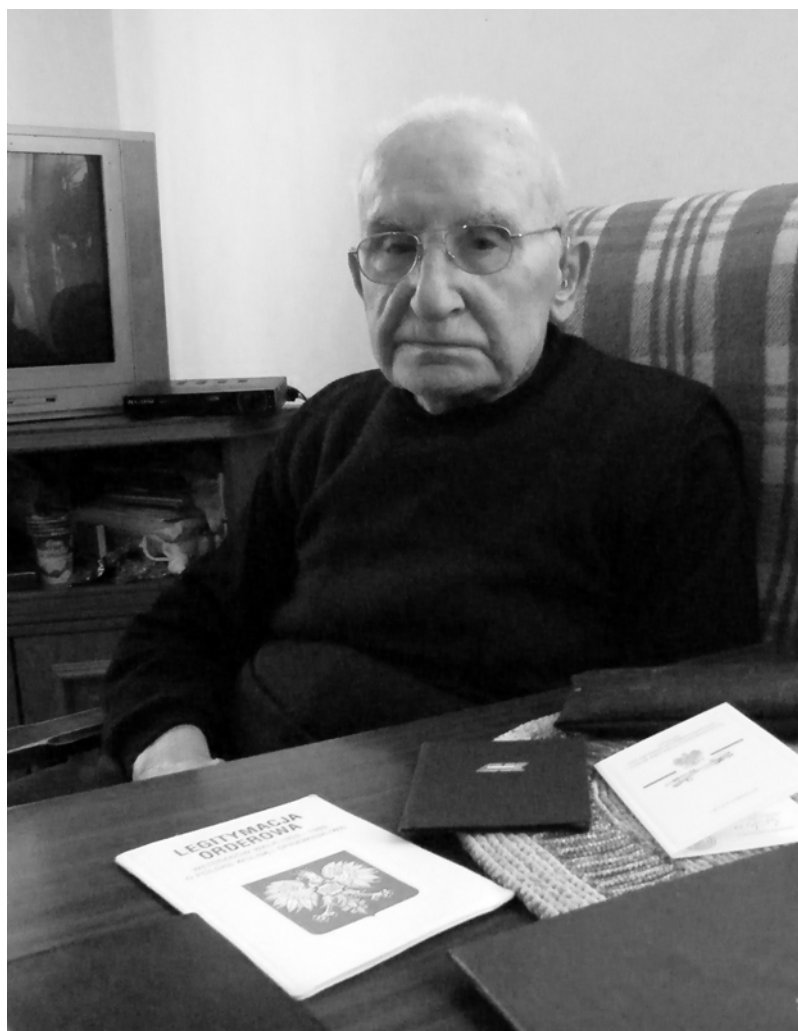
Były nadzieje, pojawił się terror

Z biuletynu IPN. Wkraczające na teren powiatu gostynińskiego, w styczniu 1945 r., wojska sowieckie witane były przez mieszkańców z nadzieją na spokojne życie i niepokojem o przyszłość, w nowej sowieckiej rzeczywistości. Pierwsze dni pod nową władzą nie zapowiadały zbliżającego się dramatu. Powstające spontanicznie samorządowe władze polskie próbowały organizować życie miasteczek i wiosek w powiecie. W terenie nie odnotowano specjalnej działalności NKWD, a byli partyzanci bez większych przeszkód organizowali struktury porządkowe, z czasem przemianowane na Milicję Obywatelską. Sytuacja zaczęła się zmieniać na przełomie lutego i marca 1945 r., w Komendzie Powiatowej MO w Gostyninie pojawili się „ludzie z Lublina” zastępując na wielu stanowiskach miejscowych, którzy przenoszeni byli do gminnych placówek lub zwalniani z MO. Utworzony został „pluton specjalny” do walki z bandytyzmem. Coraz częściej w gospodarstwach byłych żołnierzy AK przeprowadzano rewizje, innych zaś wzywano do UB na wielogodzinne przesłuchania, po których nie wszyscy wracali do domu.

Bezprzykładny terror stosowany przez UB wobec byłych żołnierzy Armii Krajowej i osób podejrzanych o kontakty z polskim podziemiem niepodległościowym w czasie okupacji niemieckiej, nie pozostał bez odzewu ze strony niedawnych partyzantów. Wzrastający terror komunistyczny, zagrożenie aresztowaniem i torturami oraz całkowita bezkarność funkcjonariuszy resortu bezpieczeństwa, były wystarczającym powodem budowania podziemnych struktur Ruchu Oporu Armii Krajowej w powiecie. (IPN, *Jacek Pawłowicz, ROAK w powiecie gostynińskim 1945-1947*)

„Kropidło” wchodzi do akcji

Na terenie powiatu gostynińskiego powstaje na przełomie 1945 i 1946 r. oddział ROAK, dowodzony przez Władysława Dubielaka „Myśliwego”. Inicjatorem jest Henryk



Józwiak „Groźny”, który w grudniu 1945 r. wydał rozkaz „Myśliwemu”, aby ponownie powołał swoich podkomendnych „do walki o wolność Ojczyzny”. W ciągu dwóch miesięcy Władysław Dubielak stworzył liczący blisko 30 żołnierzy oddział podzielony na 3 plutony.

Oddział wchodził w skład obwo- du ROAK o kryptonimie „Rybitwa”, obejmującego m.in. powiaty: sochaczewski, gostyniński i łowicki. Przeprowadził w sumie 27 akcji zbrojnych wymierzonych w komunistyczną administrację i aparat represji. Rozbroił 6 placówek UB i MO m.in. w Gąbinie, Dobrzykowie, Radziwiu, Pacynie i Łącku. Wśród żołnierzy jest Wiktor Sumiński, pseudonim „Kropidło”.

- W Płocku weszliśmy wieczorem na posterunek milicji. - opowiada o jednej z akcji. - Mielśmy informację, że jest tam ktoś, kto jest w kontakcie z Urzędem Bezpieczeństwa w Gostyninie. Żeśmy go trochę poskromili. Dostał bity i to wszystko. Wisiał tam portrety Cyrankiewicza i chyba Żymierskiego, to je pozrywałem i rzuciłem na ulicę. -

Nastąpiły aresztowania. Pozostali chcą odbić kolegów z więzienia.

- Koło wsi Zofiówka, w lesie, zatrzymywaliśmy samochody, żeby zdobyć pojazd, by dostać się do Gostynina. Było nas 15 osób. Ciężarówkę ze zbożem przepuściliśmy, bo nie była dla nas odpowiednia. Nadjechał drugi, osobowy. Jeden z naszych go zatrzymał, a gdy otworzył drzwi, ktoś strzelił. Dostał w czoło, bopóźniej widziałem ślad po kuli. To jechał szef UB z obstawą. Wywiązała się strzelanina. Jeden z nich zginął, szef UB uciekł, a dwóch poddało się. Rozbroiliśmy ich i puściliśmy. Zabitego kolegę pochowaliśmy w lesie. -

Pan Wiktor pamięta, że zabity był w randze podporucznika, przyjechał z Lubelskiego, nazywał się Józwiak. Chodzi więc zapewne o Henryka Józwiaka „Groźnego”. Pamięta, że Józwiak był po wojnie komendantem milicji w pobliskim Dobrzykowie, ale jak się okazało, że był w AK, to go nowa władza wyrzuciła.

Kara śmierci

Wiktor Sumiński zostaje aresztowany przez UB 11 stycznia 1947 roku wraz z 14 kolegami z lasu. Śledztwo trwa pół roku. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie, na wyjazdowym posiedzeniu w Płocku, skazuje go 1

niepodległość z głowy

września 1947 roku z 8 artykułów, z trzech kodeksów – KK, KKWP i Dekretu. Lista jest długa: 6 lat – po amnestii na 3 lata; cztery razy po 10 lat – po amnestii cztery razy na 5 lat; 4 lata na 2 lata i z art. 1 par. 3 Dekretu z dnia 13.VI.46 – kara śmierci, po amnestii zamieniona na 15 lat więzienia. Kara łączna – 15 lat. Gdy pytam za co ta kara śmierci, pan Wiktor mówi, że chyba za tę akcję pod Zofiówką.

Pamięta niektórych kolegów, których z nim sądzono: Janusz Puternicki z Gąbina (dożywocie - po amnestii na lat 15), Tadeusz Leliński (tak samo), Leonard Kopyłowicz z Gąbina (kara śmierci – na 15 lat), Feliks Gajewski z Dobrzyków (10 lat), Władysław Zalewski.

Bili jak wściekli

Zanim trafił do sądu, UB rozpoczęło rutynowe – jak na tamte czasy – śledztwo.

- Przy aresztowaniu w domu, od godziny drugiej po południu do zmroku było bicie. Do aresztowania przyjechała grupa wojskowych z KBW. Wieczorem podjechała ciężarówka i zabrali mnie, brata i siostrę do Gąbina. Tam znów było „przywitanie”. Stamtąd przewieźli nas do Gostynina. Tam już czekali na nas. W korytarzu stało dwóch z naszej grupy, a w pokoju grupa ubowców tłukła trzeciego. To już nie było bicie, ale młocka, czym kto mógł. Jak mnie zobaczył szef, to krzyknął, bym wszedł. Jak się rzucili na mnie, tłukli jak wściekli. Prawdopodobnie któryś uderzył mnie magazynkiem od automatu. Chlusnęła krew i szef tej bandy kazał zaprzestać. Została spora blizna na policzku. Za parę dni znów mnie zawołali; to już było przygotowane – stał taboret, a na nim książki. Musiałem położyć się brzuchem na książkach i leżeć w powietrzu krzyżem. Chciałem wytrzymać, ale ręce i nogi opadały, a wtedy te zbiry tłukli. To katowanie trwało ze dwie godziny. Już potem prawie tego bicia nie czułem. Jeden w Gąbinie przystawiał mi pistolet do nosa, bym powąchał, czym to pachnie. Miał granat i uderzył mnie w głowę. Krew spłynęła i poczułem wir w głowie. Jemu to było za mało, kazał, bym sprzątnął tą krew. Wziąłem czapkę i chciałem zetrzeć. Nie dał czapkę – masz zliczać. Musiałem być posłuszny i to zrobiłem. Wszystko trzeba było przyjąć... - mówi.

10 lat za kratami

Przebywa dwa lata w więzieniu w Płocku. Później przewożą go do

Wronek. Tu siedzi 5 lat. Po śmierci Stalina trafia do więzienia w Sieradzu, o lżejszym rygorze. W maju 1956 roku jest amnestia i zmniejszają mu wyrok do 10 lat. „Odwilż” październikowa stwarza nadzieję na szybsze opuszczenie celi, ale on musi odsiedzieć do końca jeszcze osiem miesięcy.

- Tłumaczyli, że zmienił się system w kraju, ale ustrój pozostał ten sam. Amy byliśmy osądzeni za walkę z ustrojem – mówi. Odsiedział równo 10 lat, od aresztowania 11 stycznia 1947 do 11 stycznia 1957 r. Potwierdzają to dokumenty - zaświadczenie otrzymane w 1991 r. z Sądu Wojewódzkiego w Warszawie o wyroku sądu z 1947 oraz Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Płocku z 1994 r., unieważniające wyrok sądu komunistycznego, z powodu uznania, że Wiktor Sumiński działał w organizacji, która „miała na celu walkę o niepodległy byt Państwa Polskiego”.

Po co im ta zabawa?

Gdy pan Wiktor siedział we Wronkach, emigracyjny poeta Hema pisał w 1953 roku z Londynu:

*Nie mogę się domyśleć,
po co im ta zabawa,
w jakieś wybory do sejmu,
w jakieś wyborcze prawa.
Pełnoletni bandyci,
oprawcy i złodzieje
bawią się w demokrację,
w prawa i przywileje.
Cały kraj mają w garści,
ukradli i dzierżą w łapie,
jak się żywnie spodoba
bolszewickiemu satrapie.
Już twoją duszą zgubioną
diabły z bezpieki kupczą.
Już oni ciebie zgomulczą!
Już oni ciebie zosubczą!
I naraz te diabelskie syny,
kuchyni i szwagry,
po zabawach w procesy,
w rewizje, czystki, lagry,
w egzekucje i zsyłki,
w śmierć ludzką i ludzki lament,
bawią się. W co?
W demokrację, w narodowy
parlament!*

Na Ziemiach Odzyskanych

Po wyjściu z więzienia pan Wiktor jedzie do domu, ale tu sytuacja jest trudna. W 1940 roku umiera ojciec. Trzy lata później spalił się dom. Píše list do współwięźnia z celi, Adama Borzobohatego, który wyszedł dwa lata wcześniej. Ten akurat znalazł pracę w Rolniczym Zakładzie Doświadczalnym w Barzkowicach. Odpisuje Sumińskiemu, by przy-

jeżdżał, bo tu ludzie zewsząd przyjeżdżają na roboty sezonowe, więc i on tu znajdzie pracę.

- Zawierzyłem jemu, bo to był człowiek dobry i pojechałem – mówi pan Adam.

Jedzie i przez dziewięć miesięcy pracuje w Barzkowicach. Borzobohaty, człowiek wykształcony, z przedwojennym dyplomem inżyniera rolnika, od 1 kwietnia 1958 r. zostaje dyrektorem Stacji Oceny Odmian w Prusimiu koło Reska. Zabiera ze sobą Sumińskiego, który osiada tu już na stałe. Zostaje magazynierem. Dyrektor Borzobohaty po ośmiu latach rezygnuje i wyjeżdża do Bydgoszczy. Znając jego życiorys, można się domyślać, dlaczego.

Niepodległy do końca, zapomniany doszczętnie

Pytam, czy należał do ZBOWiDu. Mówi, że nie, bo to była zbieranina pod wodzą słynnego Moczara. Po 1990 roku wstąpił do Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych. Otrzymał kilka odznaczeń.

- Wiedziałem, że jestem pod okiem partii, więc trzymałem się od tego z daleka. Pod koniec lat siedemdziesiątych namawiali mnie, bym wstąpił do partii. Odpowiedziałem kategorycznie, że nie. Dyrektorów zmieniali często. Jak byli niepartyjni, to jeszcze jakoś się żyło. Po tym, jak odmówiłem wstąpienia do partii, to zrobili nagonkę, bym ustąpił z magazyniera. Nie opierałem się, bo wiedziałem, że z nimi nie wygram. Odszedłem z magazyniera i 13 lat pracowałem jako stróż nocny – mówi. Nawet w ten sposób potrafiliby człowieka upokorzyć.

Pytam, czy nowe władze, po 90 roku, zapraszały go, jako kombatan-ta, na uroczystości niepodległościowe. Mówi że nie.

- Całe Resko było komunistyczne i do dzisiaj jest. Jeszcze ten duch tu panuje. Nie chcę oskarżać, ale tak to widzę – streszcza w tych trzech krótkich zdaniach obecną sytuację. Aż chce się sparafrazować wcześniejsze słowa pana Adama – może i zmienił się ustrój, ale nie system.

Gdy już wychodzę, wraca do tortur, jakie przeszedł, jakby to wciąż w nim tkwiło i musiał o tym mi powiedzieć. – Prawie z każdym tak robili. Ci ludzie co to przeżyli, to nie tak spokojnie, jakby się wydawało. Niektórzy o tym nie wiedzą nawet, ale dobrze, żeby wiedzieli. Powinni pisać o tym w podręcznikach szkolnych, by ludzie wiedzieli, co to jest komuna.

Kazimierz Rynkiewicz

Adam Borzobohaty

Dyrektor Stacji Oceny Odmian w Prusimiu, w gminie Resko, w latach 1958 - 1966. Inżynier rolnictwa, ppor. żołnierz WP i AK.



Urodził się w 1909 r. w Wilnie.

Uczył się w Państwowym Gimnazjum im. św. Kazimierza w Nowej Wilejce, studiował rolnictwo na Uniwersytecie Poznańskim. Skończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. W 1935 przeniósł się do majątku rodzinnego Wesoły Dwór k. Zdzieciola w woj. nowogrodzkiej, gdzie pełnił obowiązki agronoma rejonowego.

Wojnę Obronną 1939 r. odbył w 19 Pułku Artylerii Lekkiej 19 Dywizji Piechoty w składzie Armii „Prusy”. W latach okupacji sowieckiej był w konspiracji. Nawiązał kontakt z kpt. dypl. Antonim Olechnowiczem. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej wrócił z rodziną do Wesołego Dworu, gdzie kontynuował działalność konspiracyjną oraz ukrywał Żydów z Wilna, Zdzieciola i Warszawy (m. in. Ludwika Frydgo, znanego krytyka literackiego). W 1942 r. uciekł przed aresztowaniem przez gestapo i pod zmienionym nazwiskiem pracował w majątku Szumsk, następnie w Urzędzie Repatriacyjnym w Ignalinie, ułatwiając wyjazd do Polski wielu poszukiwanym przez NKWD. Zagrożony aresztowaniem wyjechał do Polski pociągiem „repatriacyjnym”.

W kraju osiedlił się w Międzyrzeczu Wlkp., gdzie pracował w Urzędzie Ziemskim, później w gospodarstwie Uniwersytetu Poznańskiego. Tutaj też podjął działalność konspiracyjną, m.in. przekazuje zasiłki pieniężne dla rodzin akowców represjonowanych przez NKWD. W 1948 r. aresztowany przez UB i przewieziony do więzienia przy Rakowieckiej w Warszawie. W trakcie pierwszej rozprawy w 1949 r. otrzymał wyrok 6 lat więzienia, w drugiej podwyższono go do 8 lat. Siedział we Wronkach, skąd przewieziono go do Warszawy na proces ppłk. A. Olechnowicza i członków Komendy Okręgu. W więzieniu na Rakowieckiej, spotkał się po 13 latach z bratem gen. bryg. Wojciechem Borzobohatym (późniejszym prezesem Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy AK). W 1953 r. przewieziony do Potulic; po rewizji wyroku w grudniu 1954 r. wyszedł na wolność.

W latach 1957-58 pracował w PWRN Wydział Rolny Rej. Rolniczy Zakład Doświadczalny w Barzkowicach. Od 1 kwietnia 1958 do 31 lipca 1966 r. w PWRN Szczecin Stacja Oceny Odmian w Prusimiu, gm. Resko, jako dyrektor. Wyjeżdża do Bydgoszczy. W 1974 przechodzi na emeryturę. Zmarł w 1992 r. w Bydgoszczy.

Był współzałożycielem Duszpasterstwa byłych Mieszkańców Kresów Wschodnich Wileńsko-Nowogrodzkiego Światowego Związku Żołnierzy AK przy parafii pw. św. Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy. (WIKI)

Dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny

W tym roku odeszliśmy od tradycji procesyjnego przejścia ulicami miasta na cmentarze komunalne w Gryficach, by pochylić się we wspomnieniu nad grobami bliskich i znajomych oraz po to, żeby zapalić znicze na grobach tych, którzy bliskich i znajomych już nie mają.

Po sumie księży z parafii pw. WNMP w Gryficach wspólnie z parafianami poszli na „stary” gryficki cmentarz. Za bramą uformowała się procesja i popłynęła do nieba pierwsza modlitwa skierowana do tych, co zostali na byłych kresach wschodnich Polski, do grobów bezimiennych i imiennych, na Rossie i we Lwowie na cmentarzu Łyczakowskim, do Orłat Lwowskich, do każdego, kto tam pozostał pochowany na cmentarzu czy w polu. Stacji modlitewnych było pięć. Piąta stacja zatrzymała się przy grobie ks. prałata Jerzego Sosny, w miejscu tym polecał Miłosierdziu Bożemu wszystkich kapłanów z naszych parafii i Misjonarki św. Rodziny.

Mszę św. w intencji Wszystkich Świętych celebrował ks. dziekan Kazimierz Półtorak. Ewangelia wg Św. Mateusza - kazanie na Górze, osiem błogosławieństw. Do kazania na Górze nawiązał też dziekan, mówiąc o czystości serc, które gwarantują pokój na świecie, że szczęśliwie przeżyliśmy ponad 70 lat bez okrucieństwa wojny, że wszystkie wojny i wojenki lokalne np. w Gryficach powinny zostać powstrzymane i wygaszone. W głównej jednak mierze, homilia naszego proboszcza obejmowała tych, co odeszli na wschodzie Polski i tam zostali, jak również nas tutaj obecnych na Mszy



św. W modlitwie polecał Bogu Sybiraków i tych co na starym cmentarzu są pochowani od początku jego założenia.

Po mszy św. ks. dziekan Kazimierz Półtorak w serdecznych słowach podziękował wszystkim za uczestnictwo. W tym roku było nas dużo więcej, niż w ubiegłym roku, mimo zmienionej godziny spotkania modlitewnego na cmentarzu.

Dzień Zaduszny był szary i smutny, padał deszcz i wiał silny wiatr. Na starym cmentarzu było niewiele osób, ale i tak przyszli, by w spokoju zatrzymać się przy grobie rodziców czy własnych dzieci. Smutny to dzień. MJ



Harcerska Akcja Znicz udana. Dziękujemy!

Kolejna, tym razem już siódma Harcerska Akcja Znicz, przeszła do historii. Ale czy udała się, czy też może coś nie poszło zgodnie z planem? Otóż... Śmiało możemy napisać, iż udała się w 100 procentach!

Po okresie powolnych przygotowań i dopinania wszystkiego na przysłowiowy ostatni guzik nadszedł 31 października. To był pierwszy dzień naszej tegorocznej akcji. Ładna pogoda, wiele osób udających się na cmentarz w celu ostatecznego uprzątnięcia grobów swoich bliskich, trochę osób kupujących znicze właśnie u nas. Pierwszy dzień nie zapowiadał czegoś niezwykłego, był po prostu dniem akcji, który jak każdy inny trwał i przygotowywał nas do święta Wszystkich Świętych, gdzie jak wiadomo ruch podczas akcji powinien być największy. Tak też było i w tym roku, jednakże dzień

1 listopada przerósł nasze najśmielsze oczekiwania! Już od wczesnych godzin porannych mogliśmy wyczuć drobne zwiększenie ruchu w porównaniu do poprzedniego roku. Kolejne rodzaje zniczy znikły wraz z upływem godzin. W końcu doszło do tego, iż w okolicach południa, gdy do sprzedających harcerzy dołączyły gryfickie zuchy, mieliśmy jedynie połowę zniczy. Byliśmy z tego powodu zadowoleni, gdyż w końcu zbieraliśmy pieniądze na swoją działalność, a gdy widzieliśmy malejące szybko zapasy, każdy z nas wiedział, iż coraz bliżej jest zakończenia naszej akcji i każdy pracował jeszcze większym zaangażowaniem. Pracował i zdobywał doświadczenie, bowiem nie każdy początkowo radził sobie z podstawowymi działaniami matematycznymi, czy też



sprawnym zapakowaniem zakupywanych przez kolejne osoby zniczy. To było uczenie w działaniu - uczenie, które pokazywało, iż jest skuteczne. Po krótkim wprowadzeniu każdy z coraz większym zaangażowaniem uczestniczył w tej akcji. Wyjątkowej akcji, gdyż biorący w niej udział każdy zuch i harcerz mógł w rzeczywisty sposób dołożyć cegiełkę, która przyczyniła się do zdobycia pieniędzy na naszą roczną działalność.

W tym roku sprzedaż zniczy przerosła nasze oczekiwania, więc po podsumowaniu, jakie nastąpiło 1 listopada, okazało się, że nie mamy już czego sprzedawać w trakcie kolejnych dwóch dni. Być może to właśnie tak miało być - wszak po słonecznym piątku przyszła deszczowa sobota. Sobota, którą od razu wyko-

rzystaliśmy w inny sposób, by podziękować wszystkim zuchom i harcerzom za udział w akcji przeprowadziliśmy wieczór filmowy. To było wydarzenie, które na ustach każdego wciąż wywołuje uśmiech i miłe wspomnienia.

Skoro była mowa o dokładaniu cegiełek, to wypadałoby podziękować w tym miejscu osobom, które umożliwiły nam przeprowadzenie tej akcji. Przede wszystkim pragniemy podziękować wszystkim tym, którzy zakupili u nas choćby jeden symboliczny znicz. Każdy z Państwa, który w ten sposób wsparł nas, może być pewien, iż wziął udział w wychowaniu kolejnego pokolenia młodych Polaków, które już teraz procentuje.

Dziękujemy niezwykle serdecznie również Panu Mirosławowi Tyburskiemu, dyrektorowi Zakładu

Gospodarki Komunalnej w Gryficach, który udostępnił nam miejsce na przeprowadzenie niniejszej akcji. Podziękowania kierujemy jeszcze w stronę Stowarzyszenia „Wspólny Samorząd”, które udostępniło na nasze potrzeby namiot, w którym mogliśmy sprzedawać znicze. Pochwała należy się również druhowi Kamilowi Ratajczakowi, który był podczas tegorocznej akcji najaktywniejszym harcerzem, na którego w każdym momencie mogliśmy liczyć, nawet wtedy, gdy nie było go w grafiku dyżurów.

Sukces tegorocznej akcji to zasługa nas wszystkich, więc już teraz jesteśmy pewni, iż w kolejnym roku przeprowadzimy, zgodnie z naszą tradycją, kolejną Harcerską Akcję Znicz. Czuwaj!

ZD ZHP „Rega”

„Dzień Marchewki” w trzebiatowskim przedszkolu

(TRZEBIATÓW) W ubiegły czwartek w Publicznym Przedszkolu w Trzebiatowie przy ul. Waryńskiego 7 odbył się „Dzień Marchewki”.

Tego dnia dzieci przyszły w pomarańczowych ubrankach, bądź strojach przygotowanych przez rodziców. Tego dnia nie zabrakło również pogadanki na temat właściwości odżywczych marchewki oraz posiłków z jej dodatkiem.

Dodatkowo o godzinie 10.00 dzieci spotkały się w holu przed-

szkolnym, gdzie odbyły się pioski i zabawa przy hitach z przedszkolnego repertuaru. Ponadto dzieci mogły schrupać marchewkę, wypić sok marchwiowy oraz skosztować potraw z marchwi. To był wyjątkowy dzień w przedszkolu: było wesoło, smacznie i marchewkowo.

Mamy nadzieję, że dzień ten zostanie na długo w pamięci Naszych Przedszkolaków.

Dziękujemy rodzicom za swój wkład i zaangażowanie.

Izabela Tomczyk



Złap i wypuść

Za chwilę coś się wydarzy

Nadeszła pierwsza listopadowa niedziela (03.11.2013 r.) - pogoda tego dnia nie zachwycała: temperatura w granicach 13 st. C., wiatr słaby, niebo pochmurne, stabilne niskie ciśnienie. Taka aura to woda na młyn dla wędkarzy poszukujących szczupaka. Tak więc jedziemy.

Gryfice, godzina 8.00, zbiórka przy garażu przyjaciela Czarka. Pakujemy niezbędne rzeczy i wyruszamy na zbiornik zaporowy Rejowice w okolicy Smoleęcina. Na miejscu szybki montaż silnika i reszty ekwipunku i można wyruszać na łowy. Poszczególne miejscówki wyznaczał niezawodny przewodnik wędkarski Czarek.

W pierwszej „miejscówce” jesteśmy około godziny dziewiątej, wykonujemy kilka rzutów i nic. Czarek coś przeczuwa mówiąc:

- Za chwilę coś się wydarzy...

Ledwo skończył zdanie, a w jego niezawodną przynętę Salmo Sweeper uderzył pierwszy tego dnia szczupak. Po krótkiej walce w rękach szczęśliwego wędkarza ląduje ryba o wymiarach 73 cm - 2,85 kg. Kilka kolejnych rzutów i w woblera Czarka uderza kolejny szczupak, po krótkim holowaniu tym razem ryba wygrywa walkę spinając się z przynęty - cóż bywa i tak, jednak jak na pierwsze pół godziny przygody jesteśmy zadowoleni.

Około 10. zaczyna padać, ale uzbrojeni w płaszcze przeciwdeszczowe wędkujemy dalej.

Decydujemy o zmianie „miejscówki” - płyniemy na znane wszystkim miejscowym tzw. rozwidlenie i mimo niesprzyjających warunków nie poddajemy się. Po godzinie decydujemy się na powrót w poprzednie miejsce wędkowania. Około godziny 11.40 przestaje padać. Za ledwie dziesięć minut później Czarek zaczyna szczupaka, tym razem to Czarek zdobywa laur zwycięzcy. Rybama wymiary 71 cm i 2,30 kg. Okazało się, iż ów okaz nie trafił „czysto” w przynętę i został wyholowany za bok. Po sprawdzeniu użebienia ryby okazało się, iż w wardze ma ślad po grocie od kotwicy, w związku z czym oboje stwierdzamy, że być może to ten sam, który wcz-

ściej wygrał batalię z Czarkiem. Po dokładnym obłowieniu miejsca mamy zamiar spływać w inne miejsce, jednak tego dnia coś mnie tknęło, więc sugeruję Czarkowi, abyśmy udali się na „rozwidlenie”. Po dopłynięciu na miejsce zmieniam wędkę z castingowej na klasyczny spinning, co pozwoli mi bardziej kontrolować pracę przynęty.

Po oddaniu kilku rzutów tuż przy samej łódce, do mojej przynęty Salmo Warrior Crank startuje szczupak, którego bez problemu wyciągam; jest nieduży, bo ma tylko 53 cm i 1,50 kg.

Ledwo zdążyłem się nacieszyć, a kolejny szczupak uderza w Sweepera Czarka, również przy samej łódce, ryba delikatnie pikuje i wypina się z przynęty odzyskując wolność.

Po kilkunastu minutach decydujemy się przepłynąć na przeciwległą stronę, tam obrzucamy stanowiska przez około pół godziny. Mówię do Czarka:

- Wracamy, nic tu się nie dzieje, jest już trzynasta.

- Poczekaj - mówi Czarek - tu są fajne miejscówki.

- Ok., ok. - pomyślałem.

Rzucam więc od niechcenia po raz kolejny mojego wojownika i nim rozpocząłem zwiżanie przynęty, czuję silne zatrzymanie wędki, zacina więc, rozpoczynając tym samym kolejną walkę z rybą, która strasznie „przymurowała” w dół, więc była to wielka niewiadoma. Widząc co się dzieje, Czarek od razu stwierdza, że holuje rybę życia, włącza telefon i zaczyna nagrywać. Ryba co rusz wyciąga dużą ilość plecionki z kołowrotka, a gdy przestaje, ja zaczynam zwiżać i tak będzie już do końca. Po raz pierwszy ryba wyskakuje z wody w odległości około 50 metrów od łódki. Okazuje się, że to ogromny szczupak, mogący mieć nawet metr długości. Ryba pokazuje się jeszcze dwukrotnie, Czarek stwierdza, że ma 120 centymetrów.



Jestem coraz bliżej zwycięstwa w tej batalii, ale szczupak podejmuje desperacki krok i wpływa pod łódkę, wplątując tym samym plecionkę w sznur od opuszczonej kotwicy. Czarek próbuje rozplatać plecionkę, a w tym momencie ryba szarpie i pęka 3 cm szczytówki mojej wędki, mimo iż wciąż plecionka jest wplątana w sznurek, wędzisko pęknięte, wymęczona ryba wypływa na wierzch w odległości około 4 metrów od rufy. Czarek chwytając za plecionkę i delikatnie podciąga szczupaka do siebie i po 12 minutach walki wyciąga go z wody.

To co zobaczyliśmy przeszło nasze najśmielsze oczekiwania ryba mierzy 117 cm i waży 13 kg, co jest moim życiowym rekordem. Po krótkiej sesji zdjęciowej szczupak zgodnie z zasadą C&R (catch and release

- złap i wypuść) odzyskuje wolność, dzięki czemu ma szansę żyć, a kolejny wędkarz może poprawiać swoje rekordy. Tego dnia obrzucamy jeszcze kilka miejsc, jednak bez efektu. Stwierdzamy, iż wrażeń w tym dniu mamy już dość.

Zapada decyzja o powrocie do bazy, jest 14.30. Szczęśliwi i pełni wrażeń dobijamy do brzegu. Około godziny 15.00 jesteśmy w punkcie wyjścia, czyli pod garażem Czarka.

Zmęczeni, ale pełni optymizmu i radości żegnamy się, myśląc już o kolejnej, może bardziej owocnej wyprawie, życząc tym samym wszystkim wędkarzom podobnych wrażeń w czasie realizowania się w tej pięknej pasji.

Andrzej Tomczyk i Czarek Wadas

Diego mistrzem jesieni w roczniku 2003

W środę, 30 października br. na orliku przy Gimnazjum nr 2 w Gryficach, przy sztucznym oświetleniu, rozegrano ostatnią edycję turniejów piłki nożnej rocznika 2003 i młodszych.

Do Gryfic przyjechały następujące drużyny: Gryf Kamień Pomorski, Wybrzeże Rewalskie Rewal, Rega Trzebiatów i Polonia Płoty, aby rozegrać i wyłonić mistrza piłki nożnej Orlików starszych.

Podopieczni Wiesława Pietrzaka, jako liderzy i gospodarze, pokonując wszystkie drużyny pokazali wszystkim zgromadzonym, że nie przez przypadek zajmują pierwsze miejsce. W pierwszym meczu Diegowcy przy dopingiu starszych kolegów i rodziców pokonali Polonię Płoty 4:1 po bramkach 3 - Damiana Jaśnikowskiego i Jakuba Wąsika. Drugi mecz zagraliśmy z Gryfem Kamień Pomorski pokonując go 2:0 po golach Mieszka Podsiadłowskiego i Krzysztofa Hojczyka. Następnie pokonaliśmy Regę Trzebiatów 3:0 po kapitalnej grze Jakuba Wąsika i strzeleniu przez niego klasycznego hat tricka. Ostatni mecz zagraliśmy z Wybrzeżem Rewalskim Rewal,

gdyby ta drużyna wygrała dogoniła by nas w klasyfikacji końcowej. Do tego meczu młodzi adepci przygotowali się specjalnie. Pierwsze minuty to przewaga Rewala, który strzelił nam gola i kontrolował spotkanie. Zawodnicy Szkoły Piłkarskiej „DIEGO” dążyli do zmiany wyniku i pod koniec pierwszej połowy doprowadzili do wyrównania 1:1 za sprawą Damiana Jaśnikowskiego. Druga połowa to fenomenalna gra Diegowców i strzelenie przez Jakuba Wąsika i Krzysztofa Hojczyka 4 przepięknych goli za co dostali od wszystkich zgromadzonych gromkie brawa. Niejeden starszy piłkarz takich goli nigdy nie strzelił. Ostatecznie mecz zakończył się wynikiem 5:3 i dał Szkółce Piłkarskiej „Diego” pierwsze miejsce w tym roczniku.

Warto dodać, że wszystkie drużyny Szkoły Piłkarskiej „DIEGO” Gryfice uczestniczące w zorganizowanych rozgrywkach Zachodniopomorskiego Związku Piłki Nożnej zajęły pierwsze miejsca, ale o tym niedługo obszernie napiszemy.

Wszystkie drużyny zostały poczęstowane kielbaskami z grilla, pączkami, batonami i napojami. Na zakończenie Wiesław Pietrzak wrę-



czył dyplomy i statuetki wszystkim zawodnikom Szkoły Piłkarskiej „DIEGO” za godne reprezentowanie Szkoły podczas turniejów, a wyróżniającym się zawodnikom puchary byli to: Jakub Wąsik, Oskar Michalonek, Damian Jaśnikowski i Jakub Szram. Był to ostatni turniej na Orliku rocznika 2003 i młodszych w 2013 roku. Nasi chłopcy ciężko pracowali i zasłużyli na wyniki, które osiągnęli.

Turnieje i mecze odbywają się dzięki dotacji z Urzędu Gminy Gryfice i pomocy Wojciecha Pręcicka z firmy „Profil”, państwa Wigurskich, rodziców i członków Stowarzyszenia Inicjatyw Społecznych „Uśmiech”. Za tą pomoc i wsparcie serdecznie dziękujemy.

Szkoła Piłkarska „DIEGO” Gryfice grała w składzie: Jakub Pietrzak, Szymon Majer, Jakub Wąsik, Szymon Wysocki, Szymon Koziorowski, Witold Groenwald, Kamil Wojciechowski, Jakub Szram, Mieszko Podsiadłowski, Szymon Lemański, Oskar Michalonek, Krzysztof Hojczyk i Damian Jaśnikowski.

Karolina Pietrzak

WYNIKI I TABELLE

Liga okręgowa wojewódzka

Polonia Płoty - Pomorzanin Przybiernów 3:1, Klon Krzęcin - Victoria Przecław 4:1, Ina Ińsko - Piast Chociwel 0:1, Zorza Dobrzany - Osadnik Myślibórz 1:1, Odra Chojna - Flota II Świnoujście 3:0, Morzycko Moryń - Iskierka Szczecin 4:0, Stal Lipiany - Gavia Choszczno 3:1, Pomorzanin Nowogard - Unia Dolice 0:0. Pauzowała Pogoń Barlinek.

1. Odra Chojna	3139:17
2. Osadnik Myślibórz	3133:13
3. Gavia Choszczno	2938:21
4. Zorza Dobrzany	2833:20
5. Piast Chociwel	2823:11
6. Pomorzanin Now.	2528:22
7. Polonia Płoty	2448:23
8. Stal Lipiany	2336:26
9. Flota II Świn.	2231:25
10. Pogoń Barlinek	2125:17
11. Ina Ińsko	2016:20
12. Pomorzanin Przyb.	1717:26
13. Unia Dolice	1519:28
14. Morzycko Moryń	1218:40
15. Klon Krzęcin	717:46
16. Iskierka Szczecin	611:44
17. Victoria Przecław	39:42

Klasa okręgowa regionalna gr. 1

Tanowia Tanowo - Rolpol Chlebowo 3:2, Światowid Łobez - Jeziorak Szczecin 3:2, Wicher Brojce - Iskra Golczewo 1:4, Sparta Węgorzyno - Mewa Resko 5:1, Kasta Szczecin - Ehrle Dobra Szczecińska 3:5, Promień Mosty - Wybrzeże Rewalskie 8:2, Błękitni II Stargard - Rega Trzebiatów 6:0, Chemik II Police - GKS Mierzyn 3:3.

1. Sparta Węgorzyno	3035:15
2. Iskra Golczewo	2844:21
3. Błękitni II Stargard	2547:21
4. Promień Mosty	2546:32
5. Jeziorak Szczecin	2440:16
6. Tanowia Tanowo	2424:22
7. Mewa Resko	2237:36
8. Światowid Łobez	2127:20
9. Ehrle Dobra Szcz.	1723:27
10. Wicher Brojce	1624:26
11. Wybrzeże Rewalskie	1624:40
12. Kasta Szczecin	1329:39
13. Rega Trzebiatów	1314:31
14. GKS Mierzyn	1322:33
15. Rolpol Chlebowo	612:39
16. Chemik II Police	414:44

Granie w planie

Liga okręgowa wojewódzka

09.11.13 (sobota)

13.00 Piast Chociwel - Pomorzanin Nowogard

13.00 Iskierka Szczecin - Klon Krzęcin

13.00 Osadnik Myślibórz - Polonia Płoty

14.00 Gavia Choszczno - Ina Ińsko

14.00 Victoria Przecław - Stal Lipiany

14.00 Pomorzanin Przybiernów - Odra Chojna

10.11.13 (niedziela)

11.00 Flota II Świnoujście - Morzycko Moryń

13.00 Pogoń Barlinek - Zorza Dobrzany

Pauzuje Unia Dolice.

Klasa okręgowa regionalna

09.11.13 (sobota)

13.30 Ehrle Dobra Szczecińska - Sparta Węgorzyno

14.00 Wybrzeże Rewalskie Rewal - GKS Mierzyn

14.00 Mewa Resko - Błękitni II Stargard

14.00 Iskra Golczewo - Tanowia Tanowo

14.00 Jeziorak Szczecin - Wicher Brojce

15.30 Promień Mosty - Światowid Łobez

10.11.13 (niedziela)

11.00 Rega Trzebiatów - Chemik II Police

14.00 Rolpol Chlebowo - Kasta Szczecin

Klasa A

09.11.13 (sobota)

13.00 Orzeł Łoźnica - Pionier Żarnowo

13.00 Jantar Dziwnów - Radowia Radowo Małe

14.00 Orzeł Prusinowo - Bałtyk Gostyń

14.00 Korona Stuchowo - Prawobrzeże Świnoujście

15.00 Fala Międzyzdroje - Sowianka Sowno

10.11.13 (niedziela)

14.00 Błękitni Trzygłów - Sparta Gryfice

WYNIKI I TABELLE

Klasa A

Pionier Żarnowo - Orzeł Prusinowo 4:3, Sparta Gryfice - Fala Międzyzdroje 5:1, Bałtyk Gostyń - Błękitni Trzygłów 2:5, Prawobrzeże Świnoujście - Orzeł Łoźnica 5:1, Sowianka Sowno - Jantar Dziwnów 2:1, Radowia Radowo Małe - Korona Stuchowo 1:2.

1. Sparta Gryfice	3043:9
2. Fala Międzyzdroje	2123:15
3. Korona Stuchowo	2023:14
4. Jantar Dziwnów	1833:15
5. Błękitni Trzygłów	1741:25
6. Prawobrzeże Świn.	1517:16
7. Sowianka Sowno	1217:17
8. Radowia Radowo M.	1118:17
9. Orzeł Łoźnica	912:25
10. Bałtyk Gostyń	815:26
11. Pionier Żarnowo	810:29
12. Orzeł Prusinowo	07:51

DRUKARNIA w Łobzie

poleca usługi
poligraficzne
wizytówki, plakaty,
samokopie
Ul. Słowackiego 6,
tel. 91 39 73 730

Historia w obiektywie (cz. 60)

Rodzina Zawadzkich - jedna z pierwszych w Gryficach

Szkolne Koło Miłośników Ziemi Gryfickiej, pod opieką pana Jacka Lwa, w obecnym wydaniu *Gazety Gryfickiej* chce przypomnieć czytelnikom historię rodziny Zawadzkich, jednej z najstarszych polskich rodzin w naszym mieście.

Historia ta była już publikowana na łamach *Gazety*, jednak udało się nam dotrzeć do nowych dokumentów, które przedstawiają dalsze losy wdowy po panu Władysławie Zawadzkim. Udało się nam również znaleźć nowe, wręcz unikatowe zdjęcia kamienicy przy ul. Kościuszki 17. Wykorzystując te nowe informacje chcemy opisać dalsze losy rodziny Zawadzkich. Ponieważ prezentowany tekst został przygotowany przez kilku uczniów Gimnazjum nr 1 w Gryficach, za jego autorów należy uznać wszystkich członków Koła Miłośników Ziemi Gryfickiej.

Na przedstawionych zdjęciach widzimy pana Władysława Zawadzkiego i jego syna Janusza Zawadzkiego. Zdjęcie małego Janusza Zawadzkiego wykonane zostało na podwórku kamienicy przy ul. Kościuszki 17. W tle widzimy ponie-

miecki basen i ogródek, dziś już nie istniejący, ale część widocznych budynków istnieje do dziś. Wyraźnie zobaczyć możemy charakterystyczny budynek przy bramie, do której wejście znajduje się przy obecnej ulicy Księdza Stanisława Ruta.

Władysław Zawadzki urodził się 15 listopada 1911 roku w Wysokiej. Razem z rodzicami mieszkał w Warszawie, gdzie dorastał i kształcił się. W roku 1932 ukończył naukę w systemie korespondencyjnym w następujących przedmiotach: w rachunkowości kupieckiej - wynik dobry, w korespondencji handlowej - wynik dobry, w prawie handlowym - wynik dobry, w nauce handlu - wynik dobry, w towaroznawstwie - wynik dobry. Dyplom ukończenia szkoły podpisany został przez Dyrektora Panią Teresę Sekułowiczową w Warszawie.

Podczas okupacji zostaje w łapance aresztowany przez Niemców i osadzony w obozie pracy w Zakroczmie, gdzie naterenie Fortunn 1 przebywają więźniowie. Oboz wypełnia się po Powstaniu Warszawskim, wówczas znajdowało się w nim 30 tysięcy mężczyzn.



W trakcie uwięzienia Władysław Zawadzki ucieka od rzeczywistości tworząc poezję. W jednym z zachowanych wierszy - „Na jedność tulać” - napisał: *Lud bez ojczyzny to drzewo bez korzeni (...) Lud bez Ojczyzny to łódź bez wiosła, Którą gdzieś burza na skały poniosła (...) Jedyny lud Polski! Jedną Polską ziemię! O Polsko! - Matko błogosław nam zdala.*

Po uwolnieniu Władysław Zawadzki wraca do stolicy, gdzie zastaje tylko ruiny dawnego miasta. Władze komunistyczne kierują go (pod przymusem) jako osobę wykształconą na tzw. Ziemię Odzyskaną.

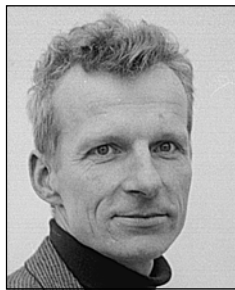
Rusza na zachód i trafia do Zagórze [Gryfice]. Tutaj 5 czerwca 1945 roku otrzymuje zezwolenie na osiedlenie. Zachował się dokument potwierdzający tę decyzję, wystawiony przez: Zarząd Miejski, Referat Mieszkaniowy w Zagórze, Nr 663, na mocy którego - *obywatel(ka) Zawadzki Władysław (...) otrzymuje zezwolenie na zajęcia mieszkania w Zagórze przy ulicy Kościuszki nr 17*

(...) *budynek frontowy składający się z 4 pokoi i kuchni, oraz do tego należących ubikacji pobocznych. Na Obywatela nakłada się obowiązek dokonania spisu nieruchomości znajdujących się w mieszkaniu i przedłożenie go w terminie 3-dniowym w Zarządzie Miejskim.* Podpisano: Referat Mieszkaniowy - Kubicki.

W ten oto sposób Władysław Zawadzki znalazł się w Zagórze, obecnym Gryficach. Dwa lata później jego sąsiadem i przyjacielem zostanie były żołnierz, zdobywca Berlina - Michał Lew.

Zawadzki od początku rozpoczął działalność na rzecz zorganizowania życia gospodarczego i społecznego w mieście. Do jego głównych zadań należało uruchamianie zakładów produkcyjnych w Gryfiach i w powiecie. Powszechnie, jako osoba wykształcona, uznawany był za wykwalifikowanego księgowego i taką pełnił funkcję. Cdn.

Szkolne Koło Miłośników Ziemi Gryfickiej w Gimnazjum nr 1



Kazimierz Rynkiewicz

Informacja podana przez Urząd Miasta w Świdwinie skłania do refleksji. Podaję ją w skrócie.

„Ogromny zbiór literatury niemieckojęzycznej został uroczystie przekazany czytelnikom Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej im. Jana Śpiewaka w Świdwinie. Jest to efekt współpracy kilku samorządów lokalnych, Konsulatu Generalnego Niemiec w Gdańsku i wielu ludzi dobrej woli, którzy zaangażowali się w tę inicjatywę. Szczególnie należy tu wyróżnić trzy osoby: Karinę Karwowską, Barbarę Kirchhainer oraz Thomasa Simona. Udało się zebrać kilka tysięcy książek. Większość pochodzi z Sanitz, część z Biblioteki Centralnej w Berlinie, z Ambasady Szwajcarii, z Konsulatu Generalnego Niemiec oraz z wydawnictw niemieckich. W zbiorze znajdują się przede wszystkim leksykony, encyklopedie, powieści znanych autorów. Jest także sporo książek z ilustracjami, przeznaczonych dla najmłodszych czytelników, którzy nie znają jeszcze dobrze języka niemieckiego. W akcję włączył się także samorząd miasta Świdwin, który udostępnił Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną. Księgozbiór wzbogaciło około 1500 książek niemieckojęzycznych”.

Uroczystość ich przekazania odbyła się 29 października 2013 r. z udziałem burmistrza Świdwina, wójta Gminy Świdwin, starosty, przewodniczących rad Miasta i Powiatu.

Doceniam wysiłek Niemców, którzy zorganizowali akcję zbierania i osiągnęli imponujący rezultat. To cecha charakteru tego narodu. Jednak kto wpadł na taki pomysł po stronie polskiej i w ogóle dlaczego? I dlaczego włączyły się w to władze - jak czytamy - miejskie, gminne i powiatowe? Sprawa dzieje się przecież na Pomorzu Zachodnim, a więc w określonym historycznie miejscu, jakże wrażliwym, zniezagojoną jeszcze przeszłością, z ludźmi pamiętajacymi i doświadczonymi okropnościami czynionymi przez Niemców. To jedna strona medalu. Druga, to nasza słaba wiedza historyczna i niska świadomość narodowa, spowodowana spustoszeniem umysłowym po budownictwie socjalistycz-

nym, w szczególnym wydaniu właśnie na tych ziemiach. To powinno zobowiązywać polską inteligencję na Pomorzu do odrobienia strat oświatowych ludności, poniesionych w czasie wojny i w okresie PRL-u, choćby poprzez stosowaną tu kolektywizację, zarówno materialną, jak i umysłową. Kolektywizację materialną powoli pokonujemy, ale z umysłową wciąż mamy ogromne problemy. Pisałem o tym w dwóch esejach o kulturze na Pomorzu, więc tylko w skrócie: to dzisiaj bardzo słaba znajomość własnej historii, w tym istniejące nadal tzw. białe plamy; wyparcie się tradycji rodziców i dziadków; szukanie korzeni w tutejszej ziemi, a nie kulturze; hołubienie znanych tu przed wojną Niemców, a milczenie na temat własnych bohaterów i autorytetów (przypomnę sławetny rajd szlakiem wież Bismarcka i tablica Virchowa). Dobrze, że chociaż Kresowianie zawalczyli o rondo gen. Romana Abrahama, o którym przypomniał świdwinianom... gryficzanie dr Cieśliński, a przecież podobnych historii jest wiele, tylko mało komu chce się ją odkrywać, bo lenistwo umysłowe jest cechą owej wdrożonej tu kolektywizacji z domieszką internacjonalizmu socjalistycznego.

Czy już nie wystarczy, że po przejęciu brytyjskiego koncernu prasowego niemiecki koncern medialny Verlagsgruppe Passau, działający w Polsce pod nazwą Polska Presse, stał się właścicielem 90 procent gazet i portali regionalnych? Magda Furguska sformułowała to bardzo zgrabnie: „**W Niemczech 95 procent gazet jest niemieckich. W Polsce też**”. Jeżeli takie gazety podsycają np. walkę o autonomię Śląska, to czyje wyrażają interesy? Czy zatem niedługo w polskich bibliotekach będzie 90 procent niemieckich książek do poczytania? Jaki punkt widzenia na historię, gospodarkę i politykę polską przedstawiają niemieckie książki? Przesadzam? A kto by pomyślał 20 lat temu, że prasa w Polsce będzie niemiecka?

Teraz o niskiej świadomości historycznej: „W czasie okupacji niemieckiej w latach 1939-1945 na każdy tysiąc mieszkańców zabitych zostało 220 osób. W niemieckich kazamatkach zamordowano ponad 80 proc. polskiej inteligencji. W czasie wszystkich wojen, jakie przetoczyły się przez Polskę w jej tysiącletniej

historii, zginął zaledwie niewielki ułamek liczby ludności zabitej przez Niemców w latach 1939-1945. Rzeczpospolita straciła 38 proc. przedwojennego majątku narodowego. **Utraciliśmy 90 proc. dóbr kultury narodowej** i 90 proc. infrastruktury przemysłowej. Kiedy czyta się „Sprawozdanie Biura Odszkodowań Wojennych w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski 1939-1945” sporządzone przez Biura Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów z 1947 r., trudno nie oprzeć się refleksji, że cztery lata okupacji niemieckiej nie mają swojego odpowiednika w żadnej katastrofie humanitarnej w naszych dziejach. Raport i późniejsze badania historyczne nie pozostawiają złudzeń. Republika Federalna Niemiec powinna wypłacić Polsce zadośćuczynienie będące ekwiwalentem 50 mld dolarów o sile nabywczej z 1939 r., co po uwzględnieniu inflacji wynosi ok. **1 bln dolarów** o wartości z 2013 r.” (Paweł Lepkowski „Uważam Rze”).

Teraz pytanie do Niemców.

Oto Polska odzyskała w ostatnich latach zaledwie mikraczęść zrabowanych dzieł kultury (obrazy, książki itp.). Na przykład takie: Księgi (sądowa i miejska) z XV i XVI w. zrabowane z Archiwum Państwowego w Krakowie; rewindykowane z Niemiec w 2002 r. Pierwszy rękopisów to księga sądowa z lat 1472-1486 dokumentująca prace powołanego przez Kazimierza Wielkiego Sądu Wyższego Prawa Magdeburgskiego. Księga zawiera cenny materiał do historii miast i wsi małopolskich w XV wieku, szczególnie interesujący, że nie zachowały się akta tych miejscowości.

Drugi rękopis to księga ziemiska zatorska, obejmująca lata 1531-1562. Jest to księga sądu szlacheckiego z księstwa zatorskiego. W 1939 roku księgi zostały zrabowane przez niemieckich żołnierzy. Po rabunku, w latach 1941-1944 znalazły się w posiadaniu niemieckiego sędziego przebywającego w Krakowie. Później wywiezione do Niemiec.

Księga *Jura Vicariorum* - ze zbiorów Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu. Wywieziona przez Niemców w czasie wojny. Rewindykowana do Polski w 2007 r.

W 2007 r. powróciła do Polski księga *Iura Vicariorum Ecclesie Cathedralis Poznaniensis*, a doкладnie kopiariusz kolegium wikariuszy przy katedrze poznańskiej, która

zrabowana została w czasie wojny ze zbiorów Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu. Rewindykacja ta miała duże znaczenie nie tylko ze względu na znaczną wartość dokumentacyjną i historyczną księgi, ale i ogrom strat poniesionych przez to archiwum w latach 1939-1945 (spłonęło około 250 dokumentów pergaminowych i co najmniej 25.000 dokumentów papierowych z XVI-XVIII wieku.).

Dla równowagi przytoczę fragment wyliczeń strat poniesionych przez drugiego najeźdźcę, sowiecki ZSRR, który zresztą często rabował Niemcom zrabowane przez nich dobra polskie, ale też wywoził je już po wojnie. Znaleziona na dniach w Niemczech kolekcja prawie 1500 dzieł sztuki nie jest ostatnim takim przykładem.

Prof. Andrzej Nowak napisał niedawno: „W Rosji znajduje się kilkanaście tysięcy polskich jednostek archiwalnych (jednostka obejmuje od jednej do kilkunastu teczek). Wymieniłem tylko najważniejsze zespoły: Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego - 194 jednostki, Komenda Główna Policji Państwowej - 232 jednostki, Okręgi Wojskowe - 133 jednostki, II Oddział (wywiadowczy) Sztabu Generalnego - 3391 jednostek (razem z ekspozyturami - przeszło 5 tys. jednostek), Polskie organizacje niepodległościowe (m.in. Związek Walki Czynnej, Strzelec, Związek Strzelecki, Legiony - w tym archiwum I Brygady, POW) - 2337 jednostek, Polskie organizacje polityczne w czasie I wojny światowej - 484 jednostki, Komunistyczna Partia Polski - 123 jednostki, Polskie poselstwa i konsulaty - 105 jednostek, Sejm RP i Komisje wyborcze do Sejmu i Senatu - 38 jednostek”.

Prof. Nowak konkluduje: „**Historia II Rzeczypospolitej i polskiego czynu niepodległościowego poprzedzającego jej odbudowanie jest bez tych materiałów nie do napisania**”.

Może w ramach poniesionych przez nas strat Niemcy zakupią do biblioteki w Świdwinie kilka zrabowanych nam dzieł kultury, byśmy lepiej poznali własną historię i w ogóle - jak chce prof. Nowak - była możliwość jej pełniejszego opisanie, a więc i zrozumienia. Może wtedy nie będziemy zachowywać się jak uwiedzeni niewolnicy prowincjonalnego państewka.

Przedruk z „Wieści świdwiskich” nr 17/2013 z dn. 4.11.2013 r.

TECHNIKA OKIENNA
SeImont
 P.P.H.U. Mariusz Żurek Sp. z o.o.

REHAU QUALITY OKNA DESIGN

TWÓJ PRODUCENT:
OKIEN I DRZWI PCV
RZĘSKOWO 1A, 72-300 Gryfice
 tel. (091) 384 56 15

NA SPRZEDAŻ
DOMY JEDNORODZINNE
W ZABUDOWIE SZEREGOWEJ
 w Nowogardzie przy ul. Gen. Bema
PROMOCJA !!! 220 tyś. zł + działka
 tel. 606 047 132, 608 047 127, 91 462 14 40
 e-mail: keramzytsc@wp.pl

SKLEP **VIOŁA** SKLEP

Zapraszamy do nowo otwartego sklepu

Wymiana towaru w poniedziałki

Cennik:

Poniedziałek	45 zł/kg	Godziny otwarcia	
Wtorek	35 zł/kg	pn-pt	9.00-17.00
Środa	25 zł/kg	sobota	8.00-15.00
Czwartek	15 zł/kg		
Piątek	3 zł/sztuka		
Sobota	1 zł/sztuka		

Gryfice ul. Dąbskiego
 (tzw. STODOŁA obok pizzerii "LUCYFER")

U NAS LICZY SIĘ JAKOŚĆ

EKSLUZYWNA ODZIEŻ UŻYWANA

Pamięć o Sybirakach



(GRYFICE) Pojedynczo zatrzymano się przy pomniku Sybiraków, dyskretnie stawiano zapalone znicze. Dlaczego?

Przecież to pomnik pamięci, tych co zginęli tysiące kilometrów od własnych domów. Na „niełudzkiej zie-

mi” zginęły setki tysięcy naszych rodaków i nie każdy z nich ma własny grób, bo ich kości rozsiane są przy trasach kolejowych na Sybir i w wiecznych zmarzlinach tajgi.

Pamiętajcie o tym, bo to historia naszego Narodu. MJ

Jesień idzie przez park



(GRYFICE) Liście opadły, kolorami park nie zachęca do spacerów, ale nawet w te szare dni ludzie spacerują, bo w Gryficach nastaje moda na spacerowanie.

Panie zaczynają dbać o kondycję, panowie również, chociaż oni przedkładają „bieganie” po alejkach. Ożywienie w społeczeństwie widoczne. Niektóre panie twierdzą,

że siedziałyby w domu, ale trafił się im jakiś lekarz, który na dolegliwości kręgosłupa ma jedyne lekarstwo - każe chodzić. Wściekle na taką diagnozę zaczęły spacerować i po miesiącu codziennych długich spacerów okazuje się, że wszelkie bóle kręgosłupa i nóg przemijają. Mądry lekarz. Panie do zdjęcia nie chciały pozować, dlatego pozostały nam uroki parku. MJ

Reklama w Gazecie Gryfickiej
Tel. 504 042 532